Rok XII. Nr. 245 (3480) Wilno, Poniedziałek 2 Września 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Podniosłe święto „dzieci stolicy“

Dwudziestolecie wymarszu „Bataljonu Warszawskiego“ do 1-ej Brygady Legjonów

WARSZAWA. (PAT). — Dziś stolica obchodziła uroczyście dwudziestolecie wymarszu bataljonu warszawskiego P. O. W. do I-szej Brygady Legjonów.

Gmachy publiczne i domy prywatne przybrano flagami o barwach narodowych.

O godz. 9 rano odprawiona została w kościele garnizonowym przy ul. Długiej msza święta za spokój duszy poległych żołnierzy bataljonu.

Przed kościołem ustawiła się kompanja chorągwiana 21 W. P. z orkiestrą oraz kompanja Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów. Kościół wypełniły poczty sztandarowe b. Kombatantów, ze sztandarem Zw. Legjonistów na czele.

Na nabożeństwie obecni byli m. in.: rodziny poległych, **p. min. Zyndram-Kościałkowski, p. minister Wacław Jędrzejewicz, wicem. Koc, wiceminister Korsak, b. premjer Janusz Jędrzejewicz, b. minister Miedziński, min. Konrad Libicki, woj. Jaroszewicz, prezydent miasta Starzyński, b wicemarszałek senatu Bogucki**, przedstawiciele władz wojskowych z komendantem garnizonu m. st. Warszawy płk. Pereswiet-Sołtanem na czele, wiceprezydenci miasta, przedstawiciele różnych organizacyj b. żołnierzy bataljonu warszawskiego P. O. W. oraz tłumy publiczności

Po skończonej mszy świętej podniosłe kazanie wygłosił kanclerz polowej kurji biskupiej ks. Mauersberger, który oddawszy hołd pamięci poległych peowiaków, podkreślił, że obecni na dzisiejszej uroczystości dawni żołnierze bataljonu warszawskiego P. O. W., szczęśliwi i dumni być mogą, oglądając Polskę Niepodległą, Wielką i Mocarstwową.

Po kazaniu obecni odśpiewali „Boże coś Polskę“.

POCHÓD DO BELWEDERU.

O godz. 10 z przed kościoła garnizonowego uformował się pochód, który ruszył ulicami miasta do pałacu belwederskiego.

Na czele kroczyła kompanja chorągwiana 21 W. PP. z orkiestrą, oraz kompanje Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów, poczty sztandarowe a za niemi maszerowali czwórkami b. żołnierze bataljonu.

W pierwszych szeregach kroczyli p. minister Zyndram-Kościałkowski, p. min. Wacław Jędrzejewicz, b. min. Miedziński, wicemin. A. Koc, minister Konrad Libicki i p. Al. Tomaszewski.

Gdy pochód przechodził koło komendy miasta, warta pełniąca służbę wystąpiła pod broń.

Na dziedzińcu belwederskim odbyła się podniosła uroczystość złożenia na progu pałacu przez delegację w osobach min. Kościałkowskiego, min. W. Jędrzejewicza, b. min. Miedzińskiego, wicem. Koca, min. Libickiego i M. Tomaszewskiego wieńca laurowego, przepasanego wstęgami o barwach krzyża niepodległości.

W chwili składania wieńca orkiestra 21 W. PP. odegrała hymn narodowy, a ustawione na dziedzińcu oddziały sprezentowały broń.

Obecni w ciszy i skupieniu oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

NA ULICY ŻULIŃSKIEGO.

Z Belwederu uczestnicy uroczystości przemaszerowali na ulicę Żórawią, celem wzięcia udziału w przemianowaniu części tej ulicy między Marszałkowską i Poznańską na ul. imienia Tadeusza Żulińskiego.

Pochód otwierała kompanja Zw. Strzeleckiego ze sztandarem i orkiestrą oraz poczty sztandarowe.

Uroczystość przemianowania ulicy odbyła się przy domu Nr. 44, z przed którego 20 lat temu, 22 sierpnia 1915 r. wymaszerował na pole walk I-szej Brygady Leg. Pol. bataljon warszawski P. O. W. pod dowództwem Tadeusza Żulińskiego. Przy domie z tablicą z nową nazwą ulicy zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych, rodzina ś. p. Tadeusza Żulińskiego oraz publiczność.

Po odegraniu przez orkiestrę Warszawianki i Pierwszej Brygady ze specjalnie ustawionej trybuny wygłosili przemówienia: dr. Aleksander Tomaszewski, przewodniczący komitetu wykonawczego dzisiejszego zjazdu oraz prezydent m. st. Warszawy p. Stefan Starzyński (przemówienia podajemy oddzielnie).

Po przemówieniach, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“ wiceprezydent miasta inż. Pohoski dokonał odsłonięcia tablicy z nową nazwą.

PRZED GMACHEM PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Po odsłonięciu tablicy uczestnicy uroczystości przemaszerowali ulicą Poznańską, Al. Jerozolimską, Nowym Światem i Krakowskiem Przedmieściem przed gmach prezydjum rady ministrów, gdzie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu, w którem została zaciągnięta dnia 5 sierpnia 1915 r. pierwsza od 1831 r. warta wojsk polskich.

Przed gmachem rady ministrów ustawiła się kompanja chorągwiana 21 P. P., a po obu stronach tablicy — poczty sztandarowe. Przed tablicą wartę honorową zaciągnął b. legjonista p. Koziorowski, który przed 20 laty pełnił w tem samem miejscu pierwszą służbę wartowniczą.

Do uczestników uroczystości przemówienie wygłosił ppłk. Bogusław Miedziński (przemówienie podajemy oddzielnie).

Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“ dokonał ppłk. Miedziński odsłonięcia tablicy, poczem wartę objęli żołnierze 21 p. p.

AKADEMJA NA RATUSZU.

WARSZAWA. (PAT). — Dziś o godz. 12,45 odbyła się na ratuszu uroczysta akademja zorganizowana ku czci poległych żołnierzy oraz komendanta bataljonu warszawskiego ś. p. Tadeusza Żulińskiego, w dniu obchodu w stolicy 20-lecia wymarszu bataljonu warszawskiego polskiej organizacji wojskowej z Warszawy do I-szej Brygady Legjonów Polskich.

Sala kolumnowa ratusza została pięknie udekorowana zielenią. W pobliżu pomnika Marszałka Piłsudskiego widnieje wśród zieleni portret ś. p. Tadeusza Żulińskiego

Po godz. 12 na ratusz przybywają ustawiające się wdłuż sali liczne poczty sztandarowe organizacyj społecznych i cechów.

Obok popiersia Marszałka Piłsudskiego ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj b wojskowych z pocztem sztandarowym Zw. Legjonistów i POW. na czele.

Po zakończonej uroczystości przed gmachem prezydjum rady ministrów tłumnie przybywają dawni żołnierze bataljonu warszawskiego zajmując obok publiczności miejsca na sali. W pierwszym rzędzie krzeseł po prawej stronie zasiadła matka śp. Tadeusza Żulińskiego p. Łucja Żulińska oraz najbliższa rodzina.

Przed godz. 1 popoł. przybyli p. min. M. Zyndram-Kościałkowski, arcybiskup Ropp, min. Wacław Jędrzejewicz, wiceminister Koc, w.-min. Piasecki, wicemin. Korsak, wojewoda Jaroszewicz, ppłk. Miedziński, b. min. Libicki. Obecni są również b. premjer Janusz Jędrzejewicz, b. wicemarszałek sejmu prof. Makowski, licznie reprezentowana jest generalicja i korpus oficerski armji.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego akademję zagaił prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński (przemówienie podajemy oddzielnie). W chwili, gdy prezydent m. st. Warszawy oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego wszyscy zebrani stojąc w ciszy i skupieniu pochylili głowy — składając hołd wodzowi narodu.

Następnie na mównicę wstępuje p. wiceminister Koc — dawny oficer bataljonu P. O. W. Odbywa się apel poległych. Wszyscy obecni stoją w ciszy. Wicemin. Koc odczytuje długą listę poległych na polu chwały żołnierzy oraz zmarłych w służbie ojczyzny. Listę rozpoczyna ś. p. Tadeusz Żuliński — dowódca bataljonu, główny komendant POW. oraz ppor. Karol Rybasiewicz, pierwszy komendant główny POW.

Odpowiadają na słowa apelu oficerowie bataljonu warszawskiego POW. min. Zyndram-Kościałkowski, min. W. Jędrzejewicz, ppłk. Miedziński, b. min. Libicki, dr. Tomaszewski. Przy głuchym łoskocie werbla padają słowa: „Poległ na polu chwały“.

APEL POLEGŁYCH.

Również odbywa się apel poległych i zmarłych członkiń POW. — odpowiada — p. Marja Stefanowska.

Po apelu poległych i odegraniu przez orkiestrę „Pierwszej Brygady“ wygłosili kolejno przemówienia, poświęcone powstaniu, roli i znaczeniu politycznemu pierwszego oddziału zbrojnego stolicy z roku 1915 p. wicemin. Koc, min. M. Zyndram-Kościałkowski, który wezwał zebranych do uczczenia pamięci ś. p. Tadeusza Żulińskiego. Po odegraniu przez orkiestrę 1 pułku lotn. „Poloneza as dur“ Chopina — w dalszym ciągu przemawiali: ppłk. Miedziński, min. Wacław Jędrzejewicz oraz b. minister Libicki i dr. Aleksander Tomaszewski, który imieniem komitetu organizacyjnego zamknął dzisiejszą akademję. (Przemówienie podajemy oddzielnie).

Na zakończenie akademji orkiestra wykonała szereg utworów.



Minister Marjan Zyndram-Kościałkowski, ówczesny komendant oddziału lotnego P. O. W.



Minister Konrad Libicki, ówczesny zastępca komendanta naczelnego P. O. W. w Warszawie.

Wyjazd min. Becka do Genewy

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał w dniu dzisiejszym do Genewy na nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów.

Dzień ciężkiej żałoby w Belgji

BRUKSELA. (Pat). Przed pałacem królewskim w Brukseli przesuwały się bez przerwy tysiączne tłumy publiczności. Do chwili obecnej przed śmiertelnemi szczątkami królowej przeszło ponad 100 tys. ludzi. W niedzielę rano do Brukseli przybyli ze Szwecji rodzice królowej Astrid. Dostęp publiczności został wstrzymany na przeciąg godziny. W pałacu królewskim Laeken czekał na rodziców królowej Astrid król Leopold trzeci, który od wczoraj nie opuszczał pałacu. Podczas powitania jego z księciem Karolem szwedzkim — ojcem królowej i ks. Insgeborgą nie było nikogo poza członkami rodzin królewskich. Rozpacz obecnych nie miała granic.

Zgon Cezarego Jellenty

WARSZAWA. (Pat). W nocy z 31 sierpnia na 1 września zmarł wskutek ataku sercowego przeżywszy 73 lata wybitny pisarz, krytyk i essayista Cezary Jellenta.

—oOo—

Wynik zawodów lotniczych dla kobiet we Francji

PARYŻ. (Pat.) W nowych zawodach lotniczych dla kobiet o puhar Heleny Bouchet zwyciężyła znana lotniczka Maryse Hilsh która w ciągu 2-ch godzin 29 min. oraz 6 sek. przebyła przestrzeń 689 km. z przeciętną szybkością 227 klm. na godzinę.

Zatarg abisyński pachnie naftą

Dokoła tranzakcyj naftowych negusa

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Addis-Abeby: Miarodajne koła abisyńskie oświadczają, iż sprawa koncesyj naftowych była w toku rokowań od 3 lat. Dodają przytem, iż propozycje w tej sprawie były pierwotnie uczynione pewnemu Włochowi, przedstawicielowi firmy amerykańskiej, który rzekomo nie zgadzał się na klauzule kontraktu. W wymienionych kołach twierdzą, że sprawa nie ma charakteru politycznego. Niewiadomo czy towarzystwo, które uzyskało koncesję rozporządza kapitałem brytyjskim. Poselstwo brytyjskie nie było informowane o przebiegu rokowań.

Nic niewiadomo o zamiarach towarzystwa w razie zmiany ustroju w części terytorjum, podlegającego koncesji.

Dalsze plany koncesyjne

MADRYT. (PAT). — Specjalny wysłannik dziennika „El Debate“ donosi z Addis-Abeby, że cesarz abisyński wślad za koncesją, udzieloną grupie angielsko-amerykańskiej zamierza udzielić dalszych koncesyj.

Niekorzystne wrażenie tranzakcyj w Londynie i Paryżu

LONDYN, (PAT). — Prasa daje wyraz niekorzystnemu wrażeniu, jakie w Anglji wywołała wiadomość o koncesjach abisyńskich. „Chociaż nie ulega wątpliwości — pisze „Observer“ — że rząd angielski oczywiście nie popierał tej tranzakcji, żadne zaprzeczenia nie będą mogły zatrzeć złego wrażenia, jakie spowodowała ta wiadomość.

„Sunday Times“ uważa, iż **sprawa koncesyj da powód najgorszym insynuacjom. Dziennik wyraża obawę, iż pewne odłamy opinji francuskiej, które dotychczas odnosiły się przychylnie do stanowiska angielskiego, obecnie mogą być zupełnie zniechęcone.**

PARYŻ, (PAT). — Informacje, dotyczące koncesyj abisyńskich są żywo komentowane przez dzienniki, które uważają, że konflikt komplikuje się.

Pomimo komunikatu Foreign Office i nie wątpiąc w zapewnienia rządu angielskiego, prasa wyraża zdziwienie, że rząd brytyjski nic nie wiedział o toczących się rokowaniach.

„Le Petit Journal“ pisze: **Bogactwa, będące przedmiotem koncesyj rzucają właściwe światło na istotną naturę konfliktu. Jest to nowy okres wojny o naftę. Od wielkich zasad, które wytaczano przeciwko Włochom, brutalnie przechodzimy do ostrego konfliktu interesów.**

Dwa imperjalizmy walczą o bogactwa Abisynji. Niebezpieczeństwo konfliktu jest poważniejsze niż było wczoraj.

PARYŻ, (PAT). — **Sprawa abisyńska** — pisze „Le Matin“: **zaczyna pachnieć poprostu naftą.** Układ został podpisany niespodziewanie i w sposób tajemniczy. Rząd angielski oświadcza obecnie, że nic o tem nie wie. Sądzimy, że wkrótce będziemy mogli dowiedzieć się czy znajdujemy się wobec posunięcia awanturniczego pośrednika, nieobdarzonego oficjalnym mandatem, czy też półoficjalnego wysłannika, który sądzi, że chwila jest odpowiednia, by zaryzykować wszystko przeciw każdemu.

Czy Musolini skorzysta z rady Lavala?

PARYŻ. (Pat). W czasie ostatniej rozmowy z ambasadorem włoskim Cerruttim, jak podaje „L'Oeuvre“, premjer Laval zwrócić miał uwagę przedstawiciela Włoch na to, że **jeżeli Mussolini będzie w całości respektował procedurę przewidzianą w art. 15 paktu i przepisany w nim przed rozpoczęciem kroków wojennych 3 miesięczny termin, to paragraf 7 tegoż artykułu pozwoli mu na prowadzenie wojny legalnej, a więc takiej, która nie podlega sankcjom.**

Zastosowanie tego rodzaju procedury, zdaniem dziennika, byłoby jednak szkodliwe zarówno z punktu widzenia Ligi Narodów, jak i pokoju, oraz międzynarodowej moralności. Słuszność bowiem jest po stronie Abisynji. Sankcje, nawet, gdyby miały pozostać bez skutku przyniosłyby jednak odprężenie dla międzynarodowej opinji publicznej.

Musolini sprawdza zdolności bojowe armji

RZYM. (Pat). W Val di Non odbyły się ćwiczenia w strzelaniu, w których brała udział dywizja Brenen uzbrojona w najnowszą broń model 1935 r. Dywizja ta wzmocniona była wozami pancernemi i artylerją korpusu armji. Przy ćwiczeniach tych asystował król, książę ta krwi, Mussolini, marszałek Badoglio, wiceminister wojny gen. Baistrocchi. Po ćwiczeniach oddziały wozów pancernych dokonały szeregu ewolucyj, łamiąc i pokonywując różne przeszkody.

Szeregi armji ochotniczej „czarnych koszul“ rosną

RZYM. (Pat). Z całego kraju napływają wiadomości o masowych zgłoszeniach ochotniczych do oddziałów mających odpłynąć do Afryki wschodniej. Dzienniki informują o gromadnych zgłoszeniach faszystów i b. kombatantów w Bolonji, Pescara, Bergamo, Palermo, Vicenzy, Reggio. Szczególnie licznie zgłasza się młodzież uniwersytecka. W Bolonji zgłosił się m. in. na ochotnika wiceprezydent parlamentu Paulucci dyrektor kliniki chirurgicznej w Bolonji.

* * *

RZYM, (PAT). — Wczoraj odpłynął do Afryki Wschodniej z Neapolu okręt „Umbria“, zabierając na pokładzie 2.500 czarnych koszul, należących do ochotniczej dywizji „28 październik“.

NEAPOL. (PAT). — Wczoraj odpłynęły z Neapolu trzy parowce do Afryki Wschodniej. — Dwa z nich zabierają materjał wojenny, a trzeci 150 oficerów oraz 2.150 żołnierzy.

Zabezpieczenie Malty przed atakiem z morza

LONDYN. (Pat). U wejścia do głównego portu na Malcie ustawiono pływającą zagrodę, której celem jest obrona przed atakiem z morza.

Uspakajająca odezwa do ludności Addis Abeby

ADDIS ABEBA. (Pat). Cesarz wydał odezwę do mieszkańców stolicy, aby pozostawali w swych domach i nie uciekali z miasta. Przyczyną odezwy było opuszczenie stolicy przez ludność w obawie pred bombardowaniem. Rząd zagroził uciekającym z Addis Abeby konfiskatą majątku i więzieniem.

Sprawa eksploatacji wód Jeziora Tsana

KAIR, (PAT). — Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów celem rozważenia projektu układu między Abisynją, Egiptem i Sudanem celem założenia towarzystwa eksploatacji wód jeziora Tsana.

Rozmowy w tej sprawie odbyły się ostatnio w Aleksandrji. Wziął w nich udział przedstawiciel Włoch.

Stanowisko rządu St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, (PA). — Sekretarz stanu Null oświadczył w sprawie koncesyj abisyńskich co następuje: Obywatele amerykańscy mieszkają w różnych częściach świata, ale nie stosujemy specjalnej polityki w stosunku do każdej kategorji własności, jaką obywatele ci posiadają. Rząd St. Zjednoczonych rozpatruje wszystkie projekty według ich wartości. Nie powezmę więc żadnej decyzji przed zapoznaniem się z faktami.

Oświadczenie to jest komentowane przez pewne koła, jako zapowiedź, iż **rząd St. Zjednoczonych nie będzie popierał pod względem politycznym „African Corporation“.**

Zebrania przedwyborcze w Warszawie

W dniu 30 b. m. w sali Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie wygłosił odczyt gospodarczy dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, kandydat na posła w 5 okręgu wyborczym p. Józef Jakubowski.

W odczycie swym prelegent poruszył sprawę równowagi w naszej strukturze gospodarczej pomiędzy troską o sytuację materjalną wsi, a wysiłkami nad podniesieniem stanu gospodarczego ludności miejskiej.

Nad wywodami prelegenta wywiązała się dyskusja, w kórej podnoszono, że całe społeczeństwo ma wyczucie konieczności takich reform, które przełamałyby w Polsce psychikę biedy.

W dniu 29 ub. m. w sali malinowej przy ul. Poznańskiej 45 w Warszawie i w dniu 30 ub. m. w sali parafjalnej przy ul. Florjańskiej odbyły się dwa zgromadzenia pocztowców warszawskich, zorganizowanych w szeregach pocztowego przysposobienia wojskowego, poświęcone sprawie wyborów.

Na zebraniu przy ul. Poznańskiej wystąpił z referatem o dokonywujących się w Polsce przemianach ustrojowych i gospodarczych czołowy kandydat na posła w okręgu 4tym redaktor Jan Hoppe.

Pocztowcy z Pragi, którzy wypełnili salę domu parafjalnego na Pradze wysłuchali w dniu następnym referatu czołowego kandydata na posła w okręgu 6-tym p. Sławomira Dabulewicza.

W niedzielę dnia 1 września rb. odbył się w sali Filharmonji Warszawskiej o godz. 12 w południe odczyt St. Cara p. t. Ustrój Państwa w świetle nowej Konstytucji“.

Silna flota powietrzna — nailepszą obroną granic.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **WARSZAWA LICZY PRZESZŁO 1.200.000 MIESZKAŃCÓW.** Na dzień 1 lipca r. b. ludność zamieszkała w Warszawie (bez wojska skoszarowanego) wynosiła 1.231.419, czyli o 178 osób mniej aniżeli na dzień 1 czerwca r. b. W porównaniu z dniem 1 lipca 1934 r., t. j. w okresie jednorocznym wzrost zaludnienia stolicy osiągnął 14.106 mieszkańców.

W czerwcu r. b. zawarto w Warszawie 1.013 małżeństw (w tem 887 chrześcijańskich i 126 żydowskich). Urodzeń żywych zarejestrowano 1.183 (784 chrześcijan i 339 Żydów), martwych

Teatr „Lutnia“

Domek trzech dziewcząt

operetka Willnera z muzyką Fr. Schuberta.

OTWARCIE SEZONU.

Pod dobrą wróżbą rozpoczął Teatr „Lutnia“ bieżący sezon: przepełniona sala, publiczność zaciekawiona i najżyczliwiej usposobiona.

Nic dziwnego: zespół operetki wileńskiej w ciągu kilku lat zjednał sobie całkowicie uznanie i sympatję publiczności, widowiska operetkowe stały się bardzo poszukiwane, przerwa zaś wakacyjna w tych widowiskach w dużym stopniu wpłynęła pobudzająco na chęć nawiązania sezonowego kontaktu z teatrem, dobrze zapisanym w pamięci widzów i słuchaczy. Rozpoczęcie więc sezonu z zapowiedzianemi zmianami w personelu, oraz odświeżeniem lokalu, miało dużą siłę atrakcyjną.

Nie sądzę, aby operetka z muzyką Schuberta była tu też czynnikiem atrakcyjnym, gdyż naogół nasza publiczność w tych zasadniczych rzeczach nie zbyt jest zorjentowana — więcej ją interesują wykonawcy i ich kwalifikacje, niż sam utwór.

„Domek trzech dziewcząt“ nie jest trafnie nazwany operetką. Jest to raczej „singspiel“, czy komedja muzyczna, której treść, osnuta na epizodach z życia Franciszka Schuberta domagała się siłą rzeczy partytury muzycznej, opartej na motywach tego kompozytora. A było tu z czego czerpać! Olbrzymia pod względem ilościowym, a przeważnie genjalna pod względem jakościowym, twórczość Schuberta stanowi prawdziwą skarbnicę, z której można było czerpać pełną dłonią muzykę do najróżnorodniejszych sytuacyj i postaci scenicznych, przez autorów libretta do akcji wciągniętych.

Niebogaty w zdarzenia zewnętrzne żywot genjalnego muzyka, człowieka o głębiem sercu, lecz niepozornego, niezaradnego, najlepiej czującego się wśród grona oddanych sobie przyjaciół — artystów, mógł dać autorom tekstu (o ile chodziło o widowisko raczej wesołe i barwne) sposobność do wyzyskania takich właśnie czynników z otoczenia mieszczańskiego ówczesnego Wiednia, któreby uplastyczniły stylowy obrazek obyczajowy, a w muzyce najudatniej odtworzyły odpowiedni koloryt. W „Domku trzech dziewcząt“ fabuła obracała się około porażki sercowej niedoświadczonego w tych sprawach Schuberta, niedość wyraźnie podkreślając istotny walor wielkiego kompozytora, przed którym korzył się rozśpiewany jego pieśnią Wiedeń. Autor zaś muzycznej ilustracji sztuki nie wyczerpał tu wszystkich możliwości pokazania pereł liryki Szubertowskiej w większym zakresie.

Biorąc rzecz zasadniczo, muzyczne przystosowywanie utworów muzycznych, mających zgodnie z intencją autora określoną formę, do wymagań scenicznych za pomocą ich transponowania do formy odmienej od autentyku — zawsze jest operacją nie godną tolerowania. W „Domku trzech dziewcząt“ ta operacja przeprowadzona bywa w nielicznych wypadkach, pomimo to jednak należałoby i tego uniknąć.

Co się tyczy wykonawców, to część ich, poraz pierwszy występujących w Wilnie, miała trudne zadanie wytrzymania porównania z doskonałymi artystami, których brak w obecnym zespole „Lutni“.

Bardzo dodatnio, zarówno pod względem głosowym, jak i gry aktorskiej, zaprezentowała się p. Bestani (stylowa i pełna wdzięku Hanusia). P. Zayenda ma dźwięczny głos, i ujmujące warunki zewnętrzne, oraz swobodną grę. Schubert p. Bloka dobrze uwydatnił nieporadność życiową kompozytora, pod względem wokalnym jednak ma braki w kierunku nośności dźwięku. Doskonałą nieobliczalną w kaprysach „diwą“ była p. Nochowiczówna. Osobne słowo wielkiego uznania należy się p. Wyrwiczowi za jego stylowo pojętą i w najlepszym rodzaju oddaną postać starego Tchölla. P. P. Tatrzańskiego, Szczawińskiego, jak również wszystkich dawnych swych znajomych ze sceny „Lutni“ publiczność witała serdecznymi oklaskami. Obsadę dopełniali p. p. Zubowska, Czechowska, Detkowski, Brusikiewicz i inni.

Wyróżniająco był przyjmowany taniec p. p. Martówny i Ciesielskiego. Dekoracje p. Makojnika również przyjęto oklaskami. Całość muzyczna zostawała pod kierunkiem p. Wilińskiego. Premjerowe niedokładności rytmiczne w przeprowadzeniu numerów z orkiestrą niewątpliwie ulegną usunięciu przy dalszych przedstawieniach.

A. Wyleżyński.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Z przemyśleń Komendanta o żołnierzu polskim

(Dalszy ciąg)

„Wszędzie, gdzie w długich wojnach i ciężkich trudach żołnierskich pracował człowiek, wszędzie on daje swemu narodowi nowy nabytek kulturalny. Typ człowieka, przechodzącego łatwo nad materjalnemi wartościami życia, przenoszącego ponad nie wartości moralne. Typ człowieka, łatwo znoszącego zmienność losu, byle mieć możność zachowania najlepszej cząstki swej duszy — szacunku dla siebie i szacunku dla swego honoru". Tak powiada Komendant w odczycie swym „O wartości żołnierza Legjonów".

W poglądzie tym łączy ściśle Komendant dwie cechy: wartość moralną i poczucie honoru; ludziom, nie mającym w sobie wartości moralnej, istotnego poczucia honoru odmawia.

Wartość moralna jednostki w pojęciu Komendanta niekoniecznie odrazu musi być czemś, co potocznie nazywamy cnotą. „Cnota — poucza Komendant pierwszych kawalerów orderu Virtuti Militari — jest wartością moralną o charakterze najzupełniej bezosobowym, charakterze bezambicyjnym, o charakterze który zgóry przypuszcza poddanie się pokorne człowieka tej wartości, którą cnotą wyobraża".

To też, choć z jednej strony stwierdza Komendant w „Sprawie Wileńskiej", iż „zepsucie nie znosi cnoty" z drugiej zgadza się w przemówieniu z okazji wprodzenia orderu Virtuti Militari, iż „służyć tylko cnocie potrafi niewielu", a ponadto w przemówieniu na wieczerzy w POW zastrzega jeszcze, iż każda cnota, o ile się w niej trwa jedynie, jest jednostronną. „Każda cnota — powiada — ma swój dodatek, który jest wadą. Tą wadą jest nadmiar cnoty".

Z tych względów, wymagając — jak już mówiliśmy — stanowczo i bezwzględnie honoru od żołnierza, nie wymaga Komendant tak bezwzględnie cnoty, ale wymaga wartości moralnej, w pierwszym zaś rzędzie — poczucia odpowiedzialności.

„Na dnie rzeczy wielkich — oświadcza w dniu 1 maja 1927 roku — musi tkwić idea odpowiedzialności moralnej". Dla każdego człowieka, dla każdej instytucji — podkreśla już 2 lipca 1917 r. — musi istnieć pewne minimum wymagań, poza które wychodzić nie wolno". Bo — oświadcza Komendant na zjeździe Legjonistów w Krakowie — „niema pracy żadnej wśród ludzi i ludzkości bez tych, którzy tę pracę prowadzą, bez tych, którzy biorą na siebie obowiązek „umiejętności i odpowiedzialności za to prowadzenie". Bo z drugiej znowu strony nawet poszczególna jednostka, nawet t. zw. „szary człowiek", o ile naprawdę wart jest nazwy człowieka, od poczucia odpowiedzialności nie może być wolny. „Silny człowiek — oświadczył Komendant w wywiadzie z dnia 25 października 1930 r. — nie może nie szukać odpowiedzialności za swoje czyny i nigdy nie zechce odpowiedzialności za nie unikać".

I dlatego, patrząc na społeczeństwo w którem żyje i któremu przewodzi, w wywiadzie z dnia 11 stycznia 1919 r. z żalem wyznaje, że „u nas ludzie nie są przyzwyczajeni do ponoszenia konsekwencyj swych czynów i słów", a tymczasem — zgodnie z wywiadem z dnia 19 X. 1930 r. — kto... gada o „uzbrojeniu ludu", kto dobiera do tego elementy ciemne i mało rozwinięte — potem się zaś wyrzeka wszystkich swoich poprzednich obietnic — ten musi konsekwentnie, jako czynnik nieodpowiedzialny, zrzucać na plecy innych skutki swojego głupiego postępowania".

Opierając się na tych przesłankach, Komendant wyznaje w wywiadzie z 25 października 1930 r.: „osobiście nie mogę poprostu znosić tego poczucia nieodpowiedzialności, która tak silnie jest założona w charakterze polskim". Z tych że samych pobudek wychodząc, w „Naszem wychowaniu wojskowem" poucza: „Jeżeli już zdobyłeś wiadomości do pracy, pracuj samodzielnie, rozwijaj jaknajwiększą inicjatywę, ale pamiętaj bezustannie o odpowiedzialności" i o tem jeszcze że „każda odpowiedziałość ma tylko wtedy wartość, gdy nie jest obstrukcyjną, inaczej, wpływa ona demoralizująco" — jak to powiedział Komendant dnia 1 maja 1917 r.

Zastosujemy teraz tę garść myśli Komendanta do naszej strzeleckiej pracy, choćby w szczegółach i szczegółkach. Czy, jeżeli zechcemy być zupełnie szczerzy, otwarci aż do brutalności względem samych siebie, nie stwierdzamy, iż słabszy, niżby mógł być, rozwój naszego ruchu jest związany ze stosunkowem niewyrobieniem w nas poczucia odpowiedzialności za każdy, choćby najdrobniejszy czyn, za każde, wzięte na siebie zobowiązanie? Czy nie stwierdzimy, że gdyby każdemu strzelcowi można było bezwzględnie zaufać, na słowie każdego z nas polegać z zupełną pewnością — w rezultacie poprostu zaczęlibyśmy imponować ludziom z jednej strony, a z drugiej naszą moralną potęgą przerażać? I to byłby pierwszy krok do istotnego naszego ilościowego, a przedewszystkiem jakościowego rozwoju...

Rozszerzmy znów omawianą kwestję z ciasnoty naszego życia organizacyjnego do wielkich ram polityki ogólnoświatowej. Czy istotną przyczyną niepokoju w świecie nie jest niewiara w trwałość umów międzynarodowych, traktatów i przymierzy, a więc znów brak poczucia odpowiedzialności? Czy byłyby w polityce ogólnoświatowej potrzebne rozmaite zakulisowe intrygi, gdyby — zgodnie ze wskazaniami naszego Komendanta — nie było „wyrzekania się poprzednich obietnic", „zrzucania na plecy innych skutków swego postępowania", albo tak częstej „obstrukcyjnej" odpowiedzialności?

Cnota jest ideałem i Komendant jej od nas nie żąda. Ale ćwicząc w swem życiu odpowiedzialność za swe własne czyny, nietylko sami w wartość moralną rośniemy, lecz jednocześnie wzmagamy nasz strzelecki ruch, a wprowadzając przez ten ruch nowe składniki w życie polityczne, wpływamy w pewnej mierze na zasadnicze zmiany w układzie sił, stosunków i czynników ogólnoświatowych.

I tutaj więc, podobnie jak w zakresie poczucia honoru, praca nasza, choć się odbywa zdala od oczu ludzkich, bo w głębinach ducha, jest czemś więcej, niż pracą dla własnych tylko korzyści osobistych.

Walerjan Kwiatkowski.

Eugenjusz Balcerak



Eugenjusz Balcerak urodził się 9-go października 1904 r. w Kalniskach, pow. włocławskiego, woj. warszawskiego.

Do szkół uczęszczał w Częstochowie, gdzie w roku 1923 uzyskał świadectwo dojrzałości w gimnazjum Państwowem im. Henryka Sienkiewicza.

Jako uczeń gimnazjum wstąpił w roku 1920 ochotniczo do wojska polskiego i brał czynny udział w walkach na froncie litewsko-białoruskim, a w roku 1921 uczestniczył w walkach o wyzwolenie Śląska w III Powstaniu Górnośląskiem. W roku 1924 został nauczycielem szkoły powszechnej, obejmując posadę w powiecie postawskim (dawniej duniłowickiem) i w tym powiecie do dziś dnia pracuje. Przez pięć lat pracuje jako nauczyciel w różnych typach szkół na wsi i jednocześnie uzupełnia swe wykształcenie zawodowe, zdając wreszcie w roku 1928 egzamin z zakresu wyższego kursu nauczycielskiego.

Obok pracy nad sobą jest czynny na odcinku ruchu zawodowego w Związku Nauczycielstwa Polskiego i w zakresie prac gospodarczych w strażach pożarnych, kołach młodziey wiejskiej, kółkach rolniczych, spółdzielniach kredytowych i handlowych.

W roku 1929 obejmuje stanowisko kierownika 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Postawach, od tegoż roku jest przewodniczącym Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, prowadząc poza sprawami organizacyjno-zawodowemi akcję nasilenia udziału nauczycielstwa w pracach społeczno-oświatowych, gospodarczych i samorządowych.

Pozatem w pracy społecznej jest zastępcą przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Wydziału Powiatowego, wiceprezesem Zarządu Powiatowego Zw. Strzeleckiego, członkiem Zarządu Pow. Zw. Młodej Wsi i Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, kierownikiem sekcji samorządowej Rady Powiatowej BBWR. w Postawach.

Obecnie kandyduje do Sejmu w okr. 48 (Głębokie).

Zawody kajakowe Z. S. w Postawach

Zarząd Oddziału Z. S. w Postawach zorganizował zawody kajakowe, które odbyły się dn. 25 sierpnia pod kierownictwem ob. A. Miciukiewicza i M. Koleśnika Udział w zawodach wzięło 16 członków Oddziału Z. S., oraz 2 członków OMP. i 2 niestowarzyszonych. Zawodnicy byli podzieleni na dwie grupy:

Grupa młodszych — bieg kajaków na 500 m.:

I miejsce — Pawłowski Józef OMP. — nagroda kostjum sportowy, II miejsce — Wójcik Tadeusz ZS. — dyplom, III miejsce — Zienkiewicz Alfons niestow. — dyplom.

Grupa starszych — bieg na 500 mtr.

I miejsce — Wójcik Tadeusz ZS. — nagroda żeton i dyplom, II miejsce — Kochanowski Bolesław niestow. — dyplom, III miejsce — Smajkiewicz Chasien ZS. — dyplom.

Wyścig kajaków na 1500 mtr.

I miejsce — Wójcik Tadeusz ZS. i Kochanowski Bolesłw niestow. — czas 10 min. 40 sek. — nagroda 2 żetony i dyplom, II miejsce — Pawłowski Józef OMP. i Zienkiewicz Alfons niestow. — czas 11 min. dyplomy, III miejsce — Smajkiewicz Chasien i Makowski Jerzy — czas — 11 min. 20 sek. — dyplomy.

Publiczności na zawodach zebrało się około 100 osób.

Gen. Fabrycy w Szwecji



Gen. Fabrycy na manewrach szkoły strzelniczej w Rosersbergu.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.11

47 nowych „rycerzy przestworzy"

W dniu 29 ub. m. na szybowisku w Grzegorzewie odbyła się uroczystość zakończenia 2-go turnusu praktycznego kursu szybowcowego oraz rozdanie świadectw.

Zamknięcia kursu z ramienia LOPP. dokonał dyrektor Romer, dziękując zebranym w szeregu uczniom w krótkiem przemówieniu za bardzo dobre wyniki na kursie. Następnie prezes Aeroklubu Wileńskiego rtm. Sztukowski rozdał świadectwa pilotów szybowcowych.

Składając życzenia spowodu uzyskania dyplomów pilotów szybowcowych, rtm. Sztukowski zaznaczył, że zdobyte kategorje są zaledwie powszechniakiem w hierarchji sportu lotniczego. Dziś, gdy wszystkie narody zmagają się w wyścigu kultur lotniczych, nie wolno poprzestwać na otrzymanych wynikach. Trzeba iść naprzód bez różnicy, czy ta droga pójdzie w kierunku wyższych kategorij żaglowych, czy też w kierunku przeszkolenia motorowego. Dziś powietrze zabiera powoli od ziemi jej prawa ruchu. Być może, że w przyszłości jedyną dziedziną ruchu będzie przestrzeń. Ziemia pozostanie tylko bazą i cichą przystanią. Nerw życia i jego tempo przeniesie się w przestrzeń

Jednocześnie przy rozdawaniu świadectw komendant P. W. Lotniczego kpt. Pytel, kładąc rękę ze sterem lotniczym na ramieniu uczniów, pasował ich, zgodnie z tradycją, na rycerzy przestworzy.

Ogółem uzyskało kategorję A pilotów szybowcowych 47 i w tej liczbie 10 kat. B. Niewiast ukończyło 12, przyczem dwie z nich uzyskały kategorję. B. Wśród uczniów wzbudza sensację udekorowany wszystkiemi bojowemi odznakami major w stanie spocz. Ostrowski, jeden z najwięcej zamiłowanych i zdolnych pilotów szybowcowych tego kursu. a

Po rozdaniu świadectw nastąpiły efektowne loty na „czajce" i „wronie". Niestety, publiczności ze względu na trudne warunki komunikacyjne było niewiele. Ogólną uwagę zwróciła obecność na tej uroczystości p. Wandy Pełczyńskiej, przysztej kierowniczki rozgłośni wileńskiej „Polskiego Radja". Daje to rękojmię że dział propagandy lotniczej w wileńskiej rozgłośni zajmie należne mu miejsce.

Uroczystość zakończył warkot motoru szkolnego Henrjota, na którym, po okrążeniu lotniska, odlecieli do Wilna rmt. Sztukowski i kpt. Pytel.

Trzeba zaznaczyć, że ilość uzyskanych kategoryj, biorąc pod uwagę trudności lokalne i administracyjne, które miał do przezwyciężenia LOPP., organizując ten kurs, należy uznać jako wynik, charakteryzujący wysoki poziom kursu. Dużą rolę odegrały również sprężystość komendanta kursu p. Wróblewskiego, instruktorskie zdolności i praca pełna poświęcenia p. Chorążego oraz stała opieka wiceprezesa Okr. Komitetu Szybowcowego, asystenta meteorologji na USB. p. Rojeckiego.

Mimo ukończenia kursu treningi szybowcowe w Grzegorzewie odbywać się będą dalej w pogodne dnie świąteczne, dając możność kat. A posunąć się o jeden szczebel naprzód, by już jako kat. B. doskonalić się w szkołach szybowcowych, w Małopolsce w pięknych górzystych terenach, których Wileńszczyzna nie posiada.

Kurjer Sportowy

Gdzie się bawią dzieci w Wilnie

Treścią dziecięcego życia jest zabawa. Tu rozwija się pomysłowość i hartuje zdrowie. Spojrzymy, jak spędzają czas nasi milusińscy?

Mały chłopczyk ze skupioną miną ustawia żołnierzy, buduje drogi, puszcza okręty, nakręca pociągi, lub z krzesła wygłasza sążniste kazania.

Mała dziewczynka stroi karmi lalki, pielęgnuje misia, robi porządki w sypialni dla lalek i t. p.

To nasi przyszli — dowódcy, inżynierowie, kapłani.

To nasze przyszłe gosposie i panie domu.

Nadchodzi skwarne lato. Dużo dzieci opuszcza miasto. Jadą na wieś, nad morze, w góry. Słońce, woda i zieleń dają młodym organizmom zapas sił na jesienne i zimowe — chłodne i mroczne dni. Ale bodajże więcej, i to znacznie więcej, dzieci zostaje podczas lata w mieście. Te mogą korzystać jedynie z miejscowych parków i ogródków dziecięcych.

Wilno otoczone ze wszystkich stron lasami posiada wprost wyjątkowo korzystne warunki dla rozwoju wszelkiego rodzaju urządzeń rozrywkowych. Tu u nas w Wilnie powinien być raj dla dzieci. Powinien. Ale jak jest w rzeczywistości?

Zatrzymajmy się więc na chwileczkę w Cielętniku. Tu na samym wstępie do ogrodu u podnóża góry Zamkowej jest wielka skrzynia z wilgotnym i brudnym piaskiem. Piasek ten żółciutki, śliczniutki... bawić się tylko i bawić. O, ironjo losu...

Nie trzeba szkieł powiększających, żeby w piasku tym znaleźć szereg niedopałków, gałek zmiętego papieru, jakichś odpadków i wogóle najohydniejszego brudu.

Dzieci jednak bawią się. Bo cóż mają robić? Biorą w swe małe paluszki wszystkie te niechlujstwa podnoszą je do ust i do oczu...

Nianki? Cóż to może obchodzić nianki? Są one zadowolone, że dziecko nie płacze. One przynajmniej teraz mogą rozglądać się za spacerującymi żołnierzami.

To ma być wileński ogródek jordanowski, to ma być miejsce zabawy dla dzieci. Tu mają dzieci spędzać swój czas, opalać się, rosnąć, wciągać w płuca „świeże powietrze".

Wstrętny brudny piasek nigdy nie jest zmieniany. Nikogo to nie wrusza.

Na placyku Orzeszkowej chociaż niema ponętnej skrzyni z piaskiem to jednak i tam przychodzi sporo dzieci. Dzieci te nie mają absolutnie żadnej rozrywki. Leżą płyty marmurowe, są ścieżki dla dorosłych i romantyczne ławeczki, trawniki otoczone drutem dookoła. I na tem koniec.

Nie daj Boże, żeby któreś z dzieci przedostało się za drut. Skandal, awantura! Człowiek jest narażony na wstyd. Zbiega się moc ludzi, a pan ogrodnik, wymachując sękatą buławą, pęka ze złości, że dziecko psuje trawę. Dziecko zaczyna płakać. Jest wystraszone. Słowem cała tragedja. Właśnie tragedja, że nad młodziutkiem istnieniem nikt nie czuwa, że miasto nie dba o nie.

A jednak w Wilnie powinno być zupełnie inaczej. Powinny być ogródki jordanowskie. Urządzenie takiego ogródka bardzo mało kosztuje. Magistrat wileński mógłby zdobyć się na wydzielenie placyka dla dzieci, zrobienie na nim huśtawki i szeregu innych urządzeń rozrywkowych. Warto może byłoby pomyśleć również o malutkim baseniku z wodą. Prócz piasku i wody muszą mieć również trawniki, ale trawniki dobrze utrzymane. Boiska trawnikowe muszą być czesane, oczyszczane z brudów, a wówczas dzieci będą mogły zupełnie spokojnie bawić się. A groźny dozorca nie będzie wymachiwał nad niemi sękatym kijem.

O zaniedbaniu Wilna mówi może jeszcze dosadniej od Cielętnika maluśki placyk, wciśnięty między mury starych domów koło kościoła W. W. Świętych. Jadąc autobusem linją Nr. 1, widzimy przez szybę plac ogrodzony siatką. Jest to nędza i rozpacz. Coś podobnego, tylko w Wilnie można spotkać. Przecież placyk ten przy ul. Hetmańskiej mógłby być doskonale zagospodarowany. Mógłaby się na nim z pożytkiem bawić biedna dziatwa miejska. Dzieci i tak przychodzą, bo cóż mają robić? Bawią się piłką, biegają...

Plagą naszego miasta jest więc brak odpowiednio zorganizowanych ogródków dziecięcych.

W Wilnie bardzo często zdarza się, że dziecko bawi się poprostu na ulicy. Siedzi maleństwo na rozpalonym asfalcie, trzyma w ręku kawał zardzewiałego drutu, jakiś patyk i tak całemi dniami. Dzieci wileńskie przebywają więc na ulicach koło rynsztoków, koło śmietnisk itd. Żeby nie być gołosłownym radzę przespacerować się takiemi uliczkami jak: Jatkowa, Niemiecka, Klaczki, Rudnicka, Żydowska, a wszędzie przy wilgotnych bramach spotkamy grzebiących się w cuchnących brudach nieszczęśliwych malców.

Serce się kraje. Na dorosłego człowieka brud działa odstraszająco. A dziecko, bawiące się w brudach staje się paradoksem. Jest zaprzeczeniem radości.

Pomijając ju żydaktyczne znaczenie uporządkowania ogródków dziecięcych, trzeba zwrócić jednocześnie uwagę na stronę czysto reprezentacyjną miasta, na znaczenie kulturalne. Przecież rzeczą nie do pomyślenia byłoby w Niemczech, Anglji czy Francji, jak i w krajach skandynawskich, żeby dzieci bawiły się w brudnym piasku, albo na śmietnisku.

Pomijając już dydaktyczne znaczenie skwery, na trawniki.

Na Antokolu koło kościoła św. Piotra i Pawła wsadzono gwałtem między bruk uliczny kawał skweru, a po drugiej stronie zamiast zrobić placyk dla dzieci zasiano trawę i obciągnięto rozległy teren drutem. To samo dzieje się w innych dzielnicach miasta. Czyż nie można byłoby zrobić doprawdy bardzo miłego zakątka dla dzieci koło kościoła św. Jakóba, tuż nad brzegiem pięknej Wilji. Jest tu doskonałe miejsce. Są drzewa, aleje, trzeba to tylko odpowiednio uporządkować, nawieźć czystego piachu i będzie wszystko w porządku.

Przypominam sobie jeszcze jeden obrazek. Jesteśmy w ogrodzie po-Bernardyńskim — przechodzimy na drugą stronę Wilenki. Znajdujemy się u stóp góry Trzech Krzyży. Bawi się kilkunastu dzieciaków. Idziemy jednak bardzo ostrożnie, rozglądamy się uważnie, żeby czasami nie wstąpić w coś niepożądanego. A dzieci bawią się gromadnie. Są sprowadzane przez babki, nianki i inne opiekunki. Zabawa trwa kilka godzin. Niektóre z nich mają nawet pozabierane śniadania. Jest tu i fotograf — słowem raj jakich mało!

To jeden wielki skandal, żeby zezwalać w tak niehygjenicznych warunkach bawić się dzieciom. W pierwszym rzędzie powinna temi rzeczami zainteresować się komisja sanitarna. Na przeciwległym brzegu Wilenki możnaby zrobić przepyszny ogródek. Możnaby doskonale wykorzystać położenie: rzekę, górę, wogóle cały teren.

Dziecko w Wilnie po wyjściu z kołyski aż do lat kilkunastu, jeżeli nie posiada zamożnych rodziców, z którymi mogłoby latem wyjeżdżać do miejscowości kuracyjnych, zdane jest na łaskę i niełaskę — ulicy.

Niedawno czytałem okólnik Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który ogłasza, że z przyjemnością służy pomocą organizacjom i stowarzyszeniom, które przystąpią do budowy ogródka jardanowskiego — Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na zapoczątkowanie pacy gotów jest asygnować 500 złotych. Wilno dotychczas nie potrafiło wykorzystać tego dobrodziejstwa i długo zapewne jeszcze trzeba będzie czekać, zanim powstanie coś porządnego.

Najlepiej stosunkowo przedstawia się sytuacja na Zwierzyńcu i na Antokolu. Tutaj przynajmniej można chodzić do lasu zwierzynieckiego, czy też na antokolskie wzgórza. Pamiętajmy, że mówimy o dzieciach, a więc pójście dla nich z ulicy Zygmuntowskiej na Zwierzyniec jest wycieczką i to wycieczką bardzo trudną, wówczas gdy do Cielętnika przespacerować się mogłyby z korzyścią i łatwością.

J. Nieciecki.

Brawo Kucharski!



Na odbywającychsię w Warszawie zawodach lekkoatletycznych polsko-amerykańskich Kucharski w biegu na 800 mtr. pokonał pięknym stylem znanego biegacza amerykańskiego Rubinsona.

Z rajdu awjonetek sportowych w Łodzi



Zwycięski samolot RWD. 5, pilotowany przez kpt. Edwarda Peterka na II rajdzie Awjonetek Sportowych w Łodzi. Samolot ten ufundowany został przez Oddział Zw. Legj. w Łodzi w r. ub.

Święto Pocztowego P. W.

Pierwsze mistrzostwa Pocztowego P. W. zorganizowane przez Dyr. Wileńską Poczt i Telegrafów wypadły bardzo uroczyście. Wystarczy powiedzieć, że wyniki podawane były przez gigartefory, że przed zawodami odegrano hymn państwowy, odbyła się defilada zawodników, którzy otrzymali nagrody ze specjalnie ustawionego podjum — słowem niczem „olimpjada" pocztowców.

Wyniki — trudno tutaj coś powiedzieć. — Okrasą było trzech zawodników, popularnych w Wilnie: Skorukówna, Zieniewicz i Żardzin. — Na tem koniec, ale nie można przecież zapomnieć, że w zawodach pocztowców startowali urzędnicy i pracownicy pocztowi z prowincji, a prowincja jest jeszcze pod względem sportowym b. zacofana. Tu właśnie jest szerokie pole do pracy.

Zawody P. P. W. były zawodami, które pozostawiły jak najmilsze wspomnienia sportowe. Pocztowcy zdali egzamin organizacyjny w pierwszym rzędzie, a sportowcy w drugim.

Wyniki zawodów były następujące:

Lekkoatletyka:

100 mtr.: 1) Żardzin 11,5 sek. (najlepszy wynik zawodów), 2. Zieniewicz 12 sek., 3. Chmałowicz 12,6 sek.

Wdal: 1. Żardzin 6.31, 2. Zieniewicz 6.05, 3. Lutkiewicz K. 5.05.

Kula: 1. Żardzin 12,20, 2. Zieniewicz 12,17, 3. Puszkarzewicz 8.70.

3,000 mtr.: 1. Kuncewicz 10.31,1, 2. Dordzik — 3. Lutkiewicz.

Oszczep: 1. Zieniewicz 48.90, 2. Żardzin 47.22, 3. Puszkarzewicz 39.05.

400 mtr.: 1. Zieniewicz 58,5, 2. Żardzin 62, 3. Sawicki 62.8.

Wzwyż: 1. Zieniewicz 165, 2. Żardzin 155, 3. Puszkarzewicz 145.

W trójboju zwyciężył Zieniewicz przed Żardzinem.

W konkurencjach pań wyniki były nast.:

60 mtr.: 1. Skorukówna 8,8 sek., 2. Pyrska — 3. Ogonowska.

Wdal: 1. Skorukówna 4.32, 2. Ogonowska, 3. Pyrska.

Kula. 1. Skorukówna 8,21, 2. Grygierówna — 3. Kozłowska.

Wzwyż: 1. Skorukówna, 2. Pyrska, 3. Kulinkowska.

Wyścig kolarski:

Na szosie grodzieńskiej odbył się ciekawy wyścig, gromadząc 13 zawodników na czele z faworytem Chochłowiczem, który przed dwoma laty był mistrzem Wilna. Chochłowicz jednak zlekceważył bieg. Przyjechał na start samochodem ze źle opatrzonym rowerem. Okazało się, że pęknięte są widełki. Na pożyczonym rowerze nie mógł oczywiście wykazać swej formy.

Zwyciężył kolarz z Kobrynia — Łukomski w niezłym czasie 1 godz. 42 min. 13 sek. przed Izdebskim z Kobrynia, Chochłowiczem, Olechnowiczem, Czełkowskim i Marcinkiewiczem.

Kolarze mieli idealne warunki szosowe i atmosferyczne.

Sporty wodne:

Wyścig kajakowy na dystansie 2000 mtr. zakończył się zwycięstwem wilnian Lutkiewicza i Turczyńskiego, a w pływaniu wśród pań na 50 mtr. zwyciężyła Skorukówna, a u panów na 100 mtr. Kuncewicz w słabym czasie 1 min. 48,6 sek.

Po zawodach przy dźwiękach orkiestry wręczone zostały liczne, a piękne nagrody. Rozdane one zostały przez prez. inż. Nowickiego i płk. Scabla, oraz przez ofiarodawców pp. nacz. Mullera, Garniewicza, Czajkowskiego, Dorożyńskiego, Meyera i innych.

Nastrój był sportowy. Po rozdaniu nagród odbyło się w świetlicy P. P. W. zakończenie zawodów, które w piękny sposób zapoczątkowały pracę sportową pocztowców.

Uroczystość motocyklistów

Wczoraj odbyła się miła uroczystość sportowa Wil. T. Cyk. i Motocyklistów.

Rozdawano piękne nagrody i pamiątkowe plakaty uczestnikom raidu Wilno — Białystok—Wilno.

Nagrody rozdawał prezes mec. Władysław Lityński. Z okazji tego wygłoszono jeszcze kilka okolicznościowych przemówień, a potem zorganizowano wycieczkę do Trok.

(Dalszy ciąg Kurjera Sportowego na str. 5)

KURJER SPORTOWY

Polska przegrała mecz kolarski Warszawa — Berlin

Wczoraj zakończył się ostatecznie mecz kolarski Polska — Niemcy na szosie Warszawa — Berlin.

Na ostatnim etapie ze Szczecina do Berlina walka była b. zażarta i wyrównana. Na metę w Berlinie wpadło jednocześnie kilkunastu zawodników. Na finiszu wygrali nieznacznie Niemcy.

Czas etapu wynosi:

1) Niemcy 17 godz. 12 min. 53,2 sek. 2) Polska 17.13,4.

Ogólny wynik przyniósł powtórne zwycięstwo Niemcom 99 godz. 38 min. 57,2 sek. Drużyna polska posiada 100 godz. 16 min. 37,9 sek.

Niemcy są jednak dla nas jeszcze potęgą. Mogą sobie różnie pisać różne gazety, ale fakt pozostaje faktem, że kolarzom naszym daleko było do zwycięstwa i nie można byle czem się cieszyć, zwłaszcza, że jeszcze w pamięci jest brzydki postępek Kiełbasy.

Niemcy—Polska w boksie 10:6

Wczoraj 20 tysięcy widzów przyglądało się w Warszawie zawodom bokserskim Polska — Niemcy. Mecz był b. ciekawy. Zwyciężyła reprezentacja Niemiec 10:6, ale gdyby nie został skrzywdzony Polus, to wynik mógł być 8:8 — co byłoby dla sportu bokserskiego Polski wielkim zaszczytem.

Wynik 10:6 nie jest zły. Bokserzy nasi walczyli nadzwyczaj ambitnie, a punkty zdobyli: Rotholc, Krzemiński i Chmielewski.

Wyniki techniczne były następujące:

W. musza: Rotholc (P) wypunktował Ferbera (N) z Augsburga.

W. kogucia: Krzemiński (P) pokonał doskonałego technika Rappsilbera (N).

W. piórkowa: Polus (P) miał przewagę, ale sędziowie przyznali zwycięstwo wrocławininowi Büttnerowi (N).

W. lekka: Sipiński (P) przegrał z trzechkrotnym mistrzem Rzeszy Schmedesem.

W. półśrednia: Misiurewicz (P) oddał dwa punkty leworękiemu Murachowi (N).

W. średnia: Majchrzycki (P) walcząc z najlepszym technikiem drużyny niemieckiej Steinem nie potrafił wygrać.

W. półciężka: Chmielewski (P) zgotował miłą niespodziankę, bijąc Jasbersena (N). Była to najładniejsza walka dnia.

W. ciężka zadecydowała o wyniku. Choma (P) przegrał oczywiście z jednym z najlepszych bokserów, amatorów świata Rengem.

Entuzjazm publiczności był ogromny.

Regaty wioślarskie na Wilji

Jesienne regaty — były to faktycznie jesienne regaty. Doprawdy, że dawno nie mieliśmy tak mało i źle wiosłujących osad na Wilji jak w tym roku.

Jedna osada z Grodna i kilka z Wilna i na tym koniec.

Jak na zamknięcie sezonu to troszeczkę za mało.

Na 14 biegów 7 puszczono walkowerami. Nie odbył się ani jeden bieg pań.

Poszczególne biegi były mało ciekawe, bo osady przychodziły na metę ze znacznemi różnicami a byli i tacy z wioślarzy, którzy nie uważali za stosowne skończyć bieg i pokazać się przynajmniej na mecie.

Wyniki techniczne są następujące:

Czwórki półwyścigowe: 1) AZS. 6 min. 58 sek.; 2) PKS. o 4 łodzie.

Czwórki: 1) WKS. Grodno 6 min. 46,7 sek; 2) WKS. Śmigły o 30 (trzydzieści) łodzi. WKS. Śmigły widocznie coś musiało stać się na torze. Jakoby osada przestała w pewnem miejscu wiosłować.

Jedynki pań — Plewakowa walkower.

Jedynki panów — Kepel walkower.

Jedynki młodszych — Kuczyński WKS. Śmigły. Pokonał gr. Fenskiego z AZS. który nie ukończył biegu.

Czwórki półwyścigowe pań Wil. T. W. walkower.

Czwórki nowicjuszy: 1) WKS. Śmigły 6 m. 20,6 sek., 2) AZS. Wojskowi wykazali niezłą formę, ustanawiając najlepszy czas dnia.

Czwórki półwyścigowe młodszych: 1) AZS. 6 min. 52,5 sek; 2) Wil. T. W. 7 min. 3 sek.

Na uwagę zasługuje osada AZS. pod sterem Wawrzyńskiego.

Po regatach odbyła się zabawa taneczna

Wyniki piłkarskie

Reprezentacja piłkarska Polski, zamiast rozegrania meczu z Belgją, spotkała się z reprezentacją Łodzi zwyciężając 3:0.

Górny Śląsk pokonał reprezentację Śląska Opolskiego 9:1.

Lwów pokonał Czerniowce 3:1, a Kraków wygrał z drugim zespołem Lwowa 3:1 (1:1).

Rewera zdobyła dwa punkty walcowerem w meczu ze Strzelcem z Siedlec 3:0.

Czarni rozgromili PKS. z Łucka 7:1, a Legja z Poznania wygrała z Polonią z Bydgoszczy.

HAKOACH — MAKABI 2:2.

Rewanżowy mecz piłkarski między Hakoachem z Rygi, a Makabi Wileńską zakończył się remisowo 2:2 Wynik padł już przed przerwą.

Hakoach grał wczoraj daleko lepiej niż w sobotę. Nie zadziwił jednak on nikogo. Najlepszym graczem na boisku był Kotłowski a w drużynie Hakoachu najlepiej grał środkowy napastnik który grywa czasami na rezerwie reprezentacji Łotwy.

Odraczanie płatności daniny majątkowej i podatku majątkowego

Jak się dowiadujemy, Wil. Izba Skarbowa została upoważniona przez Ministerstwo Skarbu do odraczania i rozkładania na raty zaległości z tytułu nadzwyczajnej daniny majątkowej i podatku majątkowego. Izba może obecnie odraczać spłaty zaległości na okres 6-miesięczny bez względu na wysokość zaległości, oraz umarzać zaległości do 1000 złotych w wypadku stwierdzenia że zaległości te nie są ściągalne.

Ponadto Izba upoważniona została do rozkładania bez ograniczeń na raty zaległości do 50.000 złotych, oraz na ściąganie ratalne w ciągu dwóch lat zaległości do 200.000 złotych

Kina i Filmy

„ŚWJAT SIĘ ŚMIEJE“ (Kino Pan).

Cały świat śmieje się w tym wspaniałym filmie, ozłoconym słońcem i przetkanym najszczerszym humorem. Rozpoczyna się on triumfalnym pochodem pastucha Utiosowa przez zielone pola na pastwiska. Trzeba widzieć każdy gest tego artysty, roztańczony i rozśpiewany, rozradowany i szeroki! Utiosow wyśpiewuje całą radość życia pod akompanjament fujarek, „harmonijnego“ porykiwania bydła, robi jazzband z każdej kładki, z każdego płota. Z nim kroczy humor rozświetlający ciemną widownię kina, rozpromieniający twarze widzów. Jesteśmy przyzwyczajeni do ponurej sowieccczyzny, przyprawionej mniej lub więcej zręcznie posmaczkiem propagandowym. Ta pierwsza komedja muzyczna jest rozkoszną niespodzianką.

Amerykańsko-murzyński jazzband przetopiony w oryginalnym tyglu sowieckim dał rezultaty zgoła nieoczekiwane. Wysubtelnia. umuzykalnił się, został „przenicowany“, gruntownie wyprany z tego, co dotychczas raziło muzykalniejsze ucho Europejczyka. Cud! Trzeba słyszeć, jak Utiosow gra ze swoim zespołem... bez instrumentów, jak nie chcąc, przypadkowo dyryguje ogromną, wspaniają orkiestrą (Rapsodja Węgierska Liszta „na niechcąco“), jak mały kopciuszek — służąca Orłowa śpiewa przy akompanjamencie talerzy, jak, czy można wszystko wyliczyć? Obraz naszpikowany jest najbardziej oryginalnemi pomysłami.

Czy wyobrażał sobie ktoś, że istnieć może autentyczny, wojskowy apel bydła z natychmiastową odpowiedzią, czy można było przypuszczać, że żywe prosię może znaleźć się na półmisku, a ryba wprost z morza — na patelni? A zdjęcia plaży, pierwsze, prawdziwe filmowe wykorzystanie pięknа ciała ludzkiego, które wygląda jak rzeźba, schwytane przez aparat zręcznie, w chwili bezruchu. Takiego montażu dźwiękowego jeszcze nie było, takiego szczerego humoru oddawna nie pamiętano. Reżyser Aleksandrow jest mistrzem komedji filmowej. Każda niemal scenka — to cacko z punktu widzenia reżyserskiego. Naprz. bójka orkiestry „Zgoda“, zaimprowizowany, jak w dawnych komedjach dei arte — występ tejże orkiestry na scenie, wreszcie — zakończenie obrazu. Miejscami są pewne dłużyzny lub mała przesada, zarzucić również należy pewną chaotyczność scenarjusza. Ale wady te znikają zupełnie, wobec zalet filmu

A. Sid.

Noc awantur w Wilnie

Noc z soboty na niedzielę, t. j. z 31 sierpnia na 1 września była rekordowa pod względem ilości bójek i awantur w mieście. Wszystkie te awantury powstały na tle nadmiernego spożycia trunków wyskokowych. W sobotę 31-go wypłacono gaże i sklepy wódczane miały dawno już nienotowaną konjunkturę.

Opary alkoholowe doprowadziły też do szeregu pożałowania godnych ekscesów.

AWANTURA NA UL. SZPITALNEJ.

Do zam. przy ul. Szpitalnej 10 Stanisława Burakiewicza przyszli w sobotę wieczorem w odwiedziny Konstanty Jarmulkiewicz z Czarnego Boru oraz brat jego Marcin zam. przy zaułku Krupniczym 1.

Goście byli b. „dobrze“ przyjęci. — Szczególnie wódki było — „ile dusza zapragnie“. Pito nie licząc kieliszków Gdy wszyscy mieli już dobrze w czubie, powstała między gośćmi a gospodarzem sprzeczka, która rychło zamieniła się w bójkę. Po zdemolowaniu mieszkania bijatyka przeniosła się na podwórko, gdzie w ruch poszły noże, kamienie, kije i inne t. p. „narzędzia“.

Sąsiedzi zaalarmowali policję. Na widok przybyłych policjantów, pomiędzy poważnionymi natychmiast doszło do porozumienia i wszyscy trzej zgodnie stawili opór policji. Dopiero po dłuższych wysiłkach udało się policjantom obezwładnić awanturników. Wszyscy trzej znajdowali się w okropnym stanie. Każdy z nich miał po kilkanaście ran na głowie, na twarzy i na ciele. Do komisarjatu wezwano karetkę pogotowia ratunkowego.

UDAWAŁ NIEBOSZCZYKA, BY UNIKNĄĆ ŚMIERCI.

Mniejwięcej o tej smej porze wynikła druga awantura przy ul. Sołtaniskiej 28. Komisarjat zaalramowano, iż pomiędzy kilkoma podchmielonymi osobnikami wynikła bójka, w czasie której uderzeniem deski po głowie został zamordowany niejaki Paweł Piwoner zam. przy ul. Wiłkomierskiej 106.

Przybyła policja. W ogrodzie istotnie znaleziono Piwonera, leżącego na ziemi bez oznak życia. Jednak z chwilą przybycia pogotowia ratunkowego Piwoner nagle „ożył“. Jak się okazało, otrzymał on silne uderzenie po głowie, lecz życiu jego niebezpieczeństwo nie zagrażało. Na pytanie policji dlaczego symulował bezwład — Piwoner odpowiedział, że musiał udawać zabitego, gdyby bowiem wiedziano, że żyje, biłoby go dalej.

Piwonera, który w tak oryginalny sposób bronił się przed śmiercią przewieziono do szpitala.

Pozatem wczasie bójki przy ulicy Sołtaniskiej 28 został dotkliwie pobity niejaki Piotr Kowalewski (Stara 9).

KTO WINIEN, ŻONA CZY... ALKOHOL?

Ulica Subocz wracał wieczorem do domu w towarzystwie żony i teściowej, z któremi poróżnił się tegoż dnia, niejaki Stanisław Grunter, zam. przy ul. Subocz 105. W pewnej chwili Grunter został znienacka napadnięty przez trzech pijanych osobników, którzy dotkliwie pobili go.

Składając meldunek w komisarjacie Grunter oświadczył, że podejrzewa, że napadu nieznani osobnicy dokonali z namowy żony.

15 AWANTUR.

W ciągu nocy policja oraz pogotowei ratunkowe interwenjowało w 15 wypadkach krwawych bójek i awantur, powstałych na tle nadmiernego spożycia alkoholu.

Kilkunastu awanturników zatrzymano i osadzono w aresztach policyjnych.

OBLANA GORĄCĄ KAPUSTĄ.

Tegoż dnia w Halach Miejskich wynikła wielka awantura pomiędzy właścicielem jatki Załkindem, a jedna z kupujących. W wyniku awantury zebrał się liczny tłum, który przybrał wobec Załkinda groźną postawę. Załkind, jego żona oraz niejaka Basia Gober i M. Ginzburg zostali pobici. Goberównę oblano wrzącą kapustą, wobec czego przewieziono ją do lekarza. Kres awanturze położyła policja. (c).

Tragedja bezrobotnej

Mieszkańcy domu Nr. 13 przy ul. Piłsudskiego zameldowali w policji, iż zamieszkała w tym domu M. Kuczerowa pozostawiła dwoje swych dzieci: dziewczynkę Weronikę lat 9, oraz 7-letniego syna Stanisława na pastwę losu, sama zaś zginęła.

Powodem tego rozpaczliwego czynu była niezwykle ciężka jej sytuacja materjalna. Sąsiedzi wyrażają obawę, iż Kuczerowa targnie się na życie.

Nieszczęśliwe dzieci ulokowano w przytułku. (c).

Zagadkowy strzał na Ostrobramskiej

Wczoraj w nocy na ul. Ostrobramskiej miał miejsce wypadek, który omal nie kosztował życia mieszkańca Wilna, Bernarda Mackiewicza (Ostrobramska 29).

Mackiewicz wracał wczoraj około godz. 12 w nocy do domu. W chwili kiedy mijał posesję Nr. 25, rozległ się nagle strzał rewolwerowy, przyczem Mackiewicz poczuł, że został ranny w twarz.

Jak stwierdzono kula przebiła mu policzek i nos. Rannego przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Jak opowiada Mackiewicz, nie posiadał on żadnych wrogów, którzy mogliby czyhać na jego życie. Zachodzi więc przypuszczenie, że został on rafiony zabłąkaną kulą wystrzeloną „na wiwat“.

Sprawca strzału, w razie ujawnienia go, zostałby pociągnięty do surowej odpowiedzialności. (c).

NA WILEŃSKIM BRUKU

W TAKIM WIEKU?

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o niejakim Winukasie, mieszkańcu Antokola, który w jednej z piwiarń przy ul. Mickiewicza zasnął przy kuflu piwa i został w czasie snu okradziony z 45 rubli w złocie oraz 89 zł.

Obecnie ten sam Winukas, liczący 68 lat, stał się bohaterem innej, poważniejszej sprawy. Jak się okazuje Winukas niedawno porzucił żonę i wychowanka i pod wpływem dwóch młodych kobiet założył restauracyjkę, która przynosiła deficyt.

Ostatnio zapasy gotówki posiadanej przez romantycznego staruszka wyczerpały się, wobec czego usiłował podjąć z banku 2 tysiące złotych, przeznaczone dla jego wychowanka i żony.

Gdy żona dowiedziała się o tem, wniosła podanie do sądu z prośbą o wyznaczenie opieki nad majątkiem Winukasa, bowiem jest on nienormalny i nie odpowiada za swoje czyny.

DZIECKO NA SCHODACH GM. ŻYDOWSKIEJ.

Wczoraj, na schodach biura Zarządu Gminy Żydowskiej znaleziono podrzuconego chłopca w wieku 8 lat, przy którym znaleziono kartkę następującej treści:

„Nazywa się Sz. Szufjan. Ma lat 8. Matka porzuciła go spowodu nędzy“.

Podrzutka ulokowano w przytułku. (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem w swojem mieszkaniu przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 147. w zamiarze pozbawienia się życia zatruł się jodyną Aleksander Sosnowski.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie poważnym do szpitala.

Powodów zamachu samobójczego narazie nie ustalono. (c).

POBICIE WYCIECZKOWICZA.

Wczoraj w nocy na ulicy Szopenowskiej został napadnięty i pobity przez dwóch osobników niejaki Ch. Fejnerman. Policja sprawcę pobicia zatrzymała. Fejnerman jest sekretarzem amerykańskiego oddziału Żydowskiego Instytutu Naukowego i bawi w Wilnie od paru tygodni. Przybył on do Wilna w związku ze zjazdem Instytutu. (c).

Jutro wybory dyr. Izby Rzemieślniczej w Wilnie

Jutro odbędzie się plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej celem dokonania wyboru nowego dyrektora. Na stanowisko dyrektora zgłoszono 9 kandydatur.

Wśród kandydatów jest również, jak słychać major Ossowski, b. komendant PKU. Miasto — Wilno który jak donosiliśmy, przeniesiony został w stan spoczynku.

Wybór będzie musiał być zatwierdzony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkoln

W związku z rozpoczynającym się jutro nowym rokiem szkolnym wydatnie ożywił się ruch na kolejach. Wraca młodzież szkolna. Pociągi przybywające do Wilna przepełnione są młodzieżą.

Stan konta w PKO. i w bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan konta z dnia poprzedniego zł. 27.956 82. Dyrekcja i Zrzeszenie pracowników Banku Handlowego w Warszawie, Oddział w Wilnie — 50.60 Związek Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna — 1.293,28. Zarząd Gminny w Turgielach — 44.15. Ognisko Osadników w Łowcewiczach — 10.00. Tartak Parowy Szapiro w Wilnie — 50,00.

Stan konta na dzień 1 września rb. złotych 29.404.85.

Morze — to płuca narodu

KRONIKA

Poniedz. 2 Wrzesień

Dziś: Stefana Kr. Węg.
Jutro: Bronisławy, Szymona

Wschód słońca—godz. 4 m. 28
Zachód słońca—godz. 6 m. 10

— **Przepowiednia pogody w-g P. I. M.:** Po rannych mgłach pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowem.

Ciepło.

Na Pomorzu umiarkowane wiatry z południo-zachodu. Pozatem słabe wiatry miejscowe.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4; 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (róg Stefańskiej i Zawalnej) i wszystkie apteki na przedmieściach prócz Snipiszek.

— PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU GEORGES'A: Red. Mróz Stanisław z Krakowa; por. Latour Kazimierz z Warszawy; Wieczorkowska Elżbieta z Bydgoszczy; Truskolaska Bronisława z maj. Hermany; ppor. Załęski Stefan z Warszawy; kpt. Krajewski Aifons z Torunia; Dębowski Józef z Grodna; Chagall Moise art. malarz z Paryża.

MIEJSKA.

— DALSZE ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA. W stosunku do tygodnia poprzedniego bez robocie w Wilnie zmniejszyło się o 48 osób. Obecnie Wilno liczy 4765 bezrobotnych, w tem najwięcej pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

GOSPODARCZA.

— **Konferencje w sprawach podatkowych rzemieślników.** Dowiadujemy się, że Wileńska Izba Rzemieślnicza zamierza zwrócić się do Izby Skarbowej o odbywanie z przedstawicielami rzemiosła wileńskiego perjodycznych konferencyj na tematy podatkowe. Konferencje te mają usunąć wątpliwości w kwestji wymiarowej i innych sprawach podatkowych.

WOJSKOWA.

— DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ REJESTRACJA ROCZNIKA 1917. Dziś 2 września, rozpoczyna się rejestracja mężczyzn, urodzonych w roku 1917. — Rejestrację przeprowadza referat wojskowy Zarządu miasta. Zgłaszający się winni zaopatrywać się we wszystkie posiadane dokumenty w pierwszym zaś rzędzie metrykę urodzenia i świadectwa szkolne.

Rejestracja potrwa do 1 października.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P.** przy gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie niniejszem zawiadamia, że z dniem 5 września zostają wznowione wykłady na Kursie wyższym (8 kl.) i niższym (6 kl.). Zapisy kondydatów od dnia 1-go września przyjmuje się w tymże lokalu codziennie w g. 17—18.

— **Kursy Koedukacyjne Wieczorne** im. „Komisji Edukacji Narodowej“ w Wilnie z programem gimnazjów państwowych ul. Ad. Mickiewicza 23 organizują Specjalny Kurs Przygotowawczy do egzaminu maturalnego rozszerzonego i zwyczajnego w terminie zimowym 1936 r. (styczeń—luty). Warunki przyjęcia — w sekretarjacie Kursów w godz. od 15—19.

— **Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej“ w Wilnie przy ul Mickiewicza 23 pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935-36 do wszyskich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16 do 20 przy ul. Mickiewicza Nr. 23, na żądanie wysyła się prospekt.

— PRYWATNE GIMNAZJUM IM. KS. PIOTRA SKARGI. Z początkiem nowego roku szkolnego zostaje w Wilnie otwarte prywatne gimnazjum koedukacyjne im. ks. Piotra Skargi. Nowy ten zakład naukowy, który jest tak konieczny w naszem mieście spowodu małej ilości gimnazjów państwowych, mieści się w ładnym, świeżo odremontowanym lokalu przy ul Ludwisarskiej Nr. 4, I-sze piętro. Wpisy do klas I—III nowego typu już się rozpoczęły i trwać będą do 3-go września. Normalna nauka rozpocznie się dnia 4 września o godz. 8.

W tymże lokalu w godzinach wieczorowych będzie się odbywać nauka dla dorosłych kl. VI, VII i VIII gimnazjalnej starego typu.

— PAŃSTWOWE SEMINARJUM OCHRONIARSKIE im. Konopnicknej w Wilnie podaje do wiadomości, że rok szkolny 1935-36 rozpocznie się dnia 12 września. Uczenice muszą się zgłosić w tym dniu o godzinie 8-ej do lokalu Seminarjum przy ul. Zakretowej Nr. 3

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE. W sobotę i w niedzielę odbyło się szereg żydowskich zebrań przedwyborczych, na których przedstawiciele różnych organizacyj politycznych i gospodarczych przemawiali o znaczeniu wyborów i potrzebie poparcia kandydatury rab. Rubinsztejna na posła do Sejmu.

Pozatem przemawiali w godzinach przedpołudniowych za masowem wzięciem udziału w wyborach rabini w bożnicach. (m)

— SUBSYDJA GMINY WYZNANIOWEJ. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu postanowiono po długich debatach wystawić weksle na 7 tys. zł. dla poparcia szeregu instytucyj i central szkolnych. Celem dokonania podziału subwencyj pomiędzy poszczególne instytucje wybrano komisję, złożoną z p. p. Frieda, Jedwabnika, Kapłan-Kapłańskiego i Parnesa. (m)

RÓŻNE

— 7 PROTOKÓŁÓW ZA NIELEGALNY HANDEL. W ciągu dnia wczorajszego organy policyjne sporządziły 7 protokułów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

Spiew, muzyka i nowości — oto radja przyjemności

RADJO
WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 września 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6.36: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dzien. por. Muzyka. 7,50: Program; 7,55: Informacje; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał: 12,03: Dziennik poł. 12,15: Koncert tria Rymowicza; 13,05. Z literatury Rymowicza; 13,05: Z literatury symfonicznej; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Fragm. z „Mikada“; 14,30: Przerwa; 15,15: Mała skrzyneczka; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji: 15,30: Mała Ork. P. R. 16,00: Reportaż z życia polskich robotników we Francji; 16,15: D. c. koncertu w wyk. Małej Ork. P. R. 16,45: Skecz aktualny; 17,00: Koleżeństwo pracy; 17,15. Minuta poezji; 17,20: Beethoven — Trio op II na klarnet. wiolonczela i fort. 17,50: Pogadanka Brunona Winawera; 18,00: Orkiestra Mandolinistów; 18,30: Program na wtorek; 18,40: Różne czasy, różne kraje; 19.00: Z litewskich spraw; 19,10: Film wileński — najciekawsze pozycje omówi Józef Maśliński; 19.20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Lekkie utwory fortepianowe; 20,30: Krótki recital śpiewaczy Eugenji Hoffmanowej; 20,45: Dziennik wiecz. 20.55. Obrazki Polski współczesnej; 21.0: Mickiewicz wśród obcych narodów; 2,00: Koncert symf. w wyk. Ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

MICKIEWICZ WŚRÓD OBCYCH



RADJOWY WIECZÓR LITERACKI
PONIEDZIAŁEK 2.IX. O GODZ. 21.30

WTOREK, dnia 3 września 1935 r.

6,30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,20: Dziennik por. Muzyka. 7,50: Progr. dzienny. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00. Audycja dla szkół. 8,10 — 11.57: Przerwa. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Dz. połudn. 12,15: Witajcie dzieci. 12,35: Muzyka operetkowa. 13,25: Chwilka dla kobiet. 16,30: Z rynku pracy. 13,35: Z oper włoskich werystów. 14.30 — 15,15: Przerwa. 15,15: Odcinek pow. 15,25. Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30: Duety w wyk. Zofji Tempickiej i Ireny Bardy. 15,50: Muzyka z płyt. 16.00: Skrzynka PKO 16,15: Recital skrzypcowy w wyk. Feliksa Eyle. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Samochód i silniki spalinowe. 17,15: Monologi Ławińskiego. 17,30: Koncert zesp. Wiktora Tychowskiego. 17.50: Encyklopedja mowiona. — 18.00: Utwory fortepianowe. 18,30: Program dz. 18,40: Włoskie piosenki. 19,00. „Młoda poezja polska wobec rzeczywistości. 19,25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pog. aktualna. 20,00: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.10: Koncert w wyk. Ork. P. R. 21,00: Dziennik wiecz. 21,10: Obrazki Polski współczesnej. 21,15: Powrót statku szkolnego „Dar Pomorza“ z podróży naokoło świata. — 21,45: Muzyka. 22,00: Muzyka salonowa. 22,30: Obrazki z dalekiej Mongolji. 22.45. Sprawa teatru ludowego — odczyt wygł. Wł. Arcimowicz. 23.00: Kom. met. 23.05:—23.30: Muzyka sal.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Pożegnalne przedstawienie p. Hildy Skrzydłowskiej.** — Dziś w poniedziałek dnia 2 września o godz. 8 m 30 wiecz. doskonała komedja muzyczna p. Schureka „Muzyka na ulicy“ — w której pożegna cię z publicznością po dwuletniej pracy p. Hilda Skrzydłowska, której szereg wybitnych ról zyskał jej uznanie i gorącą sympatję publiczności. Reżyserja — Wł. Czengerego. Ceny zniżone.

Jutro we wtorek dnia 3 września o godz. 8m 30 w. „Muzyka na ulicy“.

— **Uwaga!** — Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości, że kupony kupowane w książeczkach do lóż i na parter — ważne są do dnia 20 września 1935 r.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Domek trzech dziewcząt“.** — Dziś o godz. 8,15 wiecz. na scenie Teatru Muzycznego „Lutnia“ pełna artystycznego uroku, osnuta na tle Schubertowskich melodyj operetka „Domek trzech dziewcząt“ w nowej wystawie dekoracyjnej Makojnika. odtwarzającej czar starego Wiednia z połowy lat ub. stulecia.

W rolach głównych wystąpią: Nochowiczówna, Bestani, Zayenda, Block, Szczawiński, Tatrzański, Wyrwicz-Wichrowski.

W II akcie misterjum baletowe „Zegar Kurantowy“ odtworzą Martówna i J. Ciesielski.

Reżyserował B. Folański.

Operetka stanowiąca tak tekstem jak i melodjami czarowne pieścidełko muzycznej sceny spotkała się z entuzjastycznem zainteresowaniem publiczności.

Kasa czynna od godz. 11 rano w ciągu całego dnia.

— Jutro „Domek trzech dziewcząt“.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Klimkin.